

ERYK ŁĄŻEWSKI

## FUTURA CONTINGENTIA

**Zbigniew Nikodem Brzozy:** *O Bożej przewidziny i przyszłych zdarzeniach (Zagadnienie futura contingentia na podstawie Komentarza Tomasza z Akwinu do Hermeneutyki Arystotelesa)*. Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2000, 80 s.

Myśl św. Tomasza z Akwinu wciąż jeszcze we współczesnej polskiej literaturze filozoficznej nie jest prezentowana w sposób adekwatny do swej wagi. Brakuje bowiem opracowań ukazujących liczne i wciąż aktualne problemy poruszane i rozwiązywane przez Akwinatę w jego dziełach. Z tym większym uznaniem należy przyjąć dziełko poznańskiego dominikanina Zbigniewa Nikodema Brzozego poświęcone zagadnieniu „futura contingentia” (przyszłych zdarzeń przygodnych) i Bożej przewidziny na ich temat. Materiał źródłowy bowiem, z którego ów autor korzystał, to *Komentarz* autorstwa właśnie św. Tomasza do *Hermeneutyki* Arystotelesa - dokładniej zaś do r. 9 wspomnianego *Komentarza* (lekcje 13, 14 oraz 15). Z. N. Brzozy przy tym uważa, iż ów kilkunastostronicowy tekst to najobszerniejsza i najpełniejsza praca „jaką Tomasz po sobie zostawił, odpowiadając na niezmiernie trudne pytanie o to, jak pogodzić - z jednej strony - istnienie przypadku i ludzkiej wolności z niezawodnością Bożego poznania i skutecznością Jego woli - z drugiej strony” (s. 34). Odpowiedź udzielona przez św. Tomasza, jak pokazują to o. Brzozy, polega na uznaniu, iż „Bóg jednym oglądem obejmuje cały świat czasowy” (s. 52). Inaczej mówiąc, dla Boga nie ma przyszłości, a tym bardziej przeszłości. Przyszłe zdarzenia przecież „Bóg poznaje w formie zdarzeń mu współobecnych” (s. 54). Mimo tego jednak zdarzenia z naszej (ludzkiej) perspektywy „przyszłe” są takimi, gdyż Bóg tego chce. Chce, by zachodziły dla nas właśnie jako przyszłe. Staje się tak zaś dlatego, gdyż „Boża wola jest skuteczna” (s. 57). Skutki jej (pośrednie) nie zawsze jednak są konieczne. Są takimi tylko wtedy, gdy Bóg przygotowuje im przyczyny działające w sposób konieczny, skutki natomiast przygodne mają przyczyny również przygodne - to znaczy takie, które mogą zawieść (spowodować coś lub nie). Z tego względu zdarzenia przygodne, według Z. N. Brzozego, można utożsamić z przypadkiem, jako tym właśnie, co może zajść lub nie. Należy dodać, iż przypadek, jak pokazują św. Tomasz, to ostatecznie zbieg okoliczności, skrzyżowanie się niezależnych od siebie ciągów przyczynowo-skutkowych, które to skrzyżowanie (jako takie) samo nie ma przyczyny. Za przygodne, a więc nie-konieczne, należy uznać również ludzkie działania

skierowane ku dobrom szczegółowym. Wola bowiem, działaniami tymi kierująca, zwraca się ku tym lub innym dobrom. „Stąd ludzka wolność pozostaje nienaruszona” (s. 58). Takie rozwiązanie problemów przedwiedzy Boga, a jednocześnie skuteczności Jego woli oraz zagadnień przypadku i ludzkiej wolności - jako odnoszących się do przyszłych zdarzeń przygodnych znajduje się w lekcji 14 *Komentarza św. Tomasza do Hermeneutyki*.

Lekcje 13 i 15 natomiast, jak pokazuje to autor recenzowanej książki, odnoszą się głównie do problematyki prawdziwości zdań. I tak w lekcji 13 chodzi głównie o to „czy w zdaniach przyszłych jednostkowych w materii przy godnościowej konieczne jest, ażeby tylko jedno z przeciwieństw było prawdziwe drugie natomiast fałszywe” (s. 34). Od razu należy zauważyć, iż użyty przez Z. N. Brzózego zwrot: „zдания przyszłe jednostkowe” jest niejasny. Z kontekstu tylko można się domyślać, iż nie chodzi tu o te zdania, które mają być wypowiedziane w przyszłości, lecz o zdania odnoszące się do zdarzeń przyszłych. Takie tłumaczenie łacińskiego zwrotu: „singularibus que sunt de futuro” (Tomasz z Akwinu: *In Libros Peri hermeneias. Sancti Thomae Aquinatis Opera Omnia*, t. 1, Romae 1882, L. 13, par. 6) jest więc dość niefortunne. Niestety zarówno tu, jak i w całym tekście nie ma przytoczonych tekstów łacińskiego oryginału, co uniemożliwia weryfikację przytoczanych tłumaczeń. Wydaje się jednak, iż właściwszym tłumaczeniem wspomnianego zwrotu byłoby następujące sformułowanie: „zдания pojedyncze, które odnoszą się do tego, co przyszłe” (*futurum* w języku łacińskim oznacza właśnie to, co przyszłe, przyszłość - ks. A. Jougan: *Słownik Kościelny łacińsko-polski*. Warszawa 1992, s. 276). Wracając jednak do problemu sprzecznych w stosunku do siebie „zdań przyszłych jednostkowych,” według tłumaczeń o. Brzózego, należy powiedzieć, że nie ma takiej konieczności, aby jedno z nich było prawdziwe, a drugie fałszywe. W przeciwnym razie bowiem to, co opisuje zdanie pierwsze musiałoby się stać, to zaś, o czym mówi drugie już nie. Wszystko zatem działałoby się z konieczności. Temu przeczy jednak choćby spostrzeżenie, że „człowiek stanowi zasadę przyszłych swych czynów”, to znaczy „może podejmować zamierzenia i je realizować” (s. 40) - „może” czyli nie „musi” - nie działa więc z konieczności. Ostatecznie przeto nie ma takiej konieczności jak wyżej wspomniana - zdania te są indyferentne (obojętne) w swej prawdziwości. Jedno z nich stanie się prawdziwe dopiero wtedy, gdy zajdzie to, do czego się odnosi. Lekcja 15 z kolei dotyczy się tego, iż „z dwóch zdań sprzecznych dotyczących przyszłości przygodnej tylko jedno jest prawdziwe i konieczne...lecz tak jak konieczne jest coś, co jest, skoro jest...” (s. 56). Chodzi tu przy tym o alternatywę: „rzecz albo będzie, albo nie będzie”. Jest więc koniecznym, aby któryś z członów tej alternatywy był prawdziwy, bo albo dana rzecz będzie, albo nie będzie.

Opisana wyżej doktryna św. Tomasza, zawarta w 13, 14 i 15 lekcji jego *Komentarza* do dziewiątego rozdziału *Hermeneutyki*, przedstawiona została przez o. Brzózego dopiero w trzecim r. recenzowanej książki. Dwa wcześniejsze rozdziały zatem odnoszą się do myśli Arystotelesa, którą komentował św. Tomasz oraz do kontekstu historycznego tego komentarza.

Od razu należy zauważyć, iż problem stanowią już same tytuły wymienionych rozdziałów. Pierwszy z nich więc został zatytułowany: *Arystotelizm*. Jest to nieprecyzyjne, ponieważ arystotelizmem nazywa się zarówno cała myśl Arystotelesa, jak i bazujące na niej koncepcje późniejszych filozofów. Z. N. Brzózy natomiast przedstawia tylko mały „wycinek” teorii Arystotelesowskich - ten, który dotyczy zagadnienia przyszłych zdarzeń przygodnych i zdań na ich temat. Powinno to być zasygnalizowane już w tytule rozdziału. Również tytuł rozdziału drugiego nie odpowiada jego zawartości. Tytuł ów bowiem brzmi następująco: *Komentarz św. Tomasza do dziewiątego rozdziału Hermeneutyki. Lekcja trzynasta, czternasta i piętnasta. Kontekst historyczny*. Można by się zatem spodziewać, iż w rozdziale owym wskazane zostaną bezpośrednie i pośrednie źródła, z których czerpał św. Tomasz przy pisaniu badanych fragmentów (lekcji) swojego komentarza do *Hermeneutyki*. Niestety, znajdują się tam tylko bardzo ogólne omówienia poglądów odnośnie do boskiej przedwiedzy, autorów zarówno znanych św. Tomaszowi (św. Augustyn, Boecjusz, św. Anzelm, św. Bonawentura), jak i tych, którzy w żaden sposób wpłynąć na niego nie mogli, gdyż żyli po nim (Duns Szkot, Piotr Aureoli, Wilhelm Ockham).

Kolejną sprawą, na którą trzeba zwrócić uwagę, to źródła, z których korzystał Z. N. Brzózy przy tworzeniu omawianych rozdziałów. Pierwszy zatem, poświęcony myśli Arystotelesa, w całości oparty jest na opracowaniach dotyczących twórczości tego filozofa. Chociaż więc *Kategorie* i *Hermeneutyka* umieszczone są w bibliografii jako teksty źródłowe, to jednak o. Brzózy nie korzysta z nich tam, gdzie byłoby to najbardziej naturalne - w przedstawieniu poglądów ich autora. Dwukrotne odwołanie się do owych tekstów źródłowych znaleźć można dopiero w paragrafie 11 r. 3 niniejszej pracy, który to rozdział odnosi się przy tym do poglądów św. Tomasza. Autor w tym miejscu winien zresztą powołać się na grecko-łacińską wersję tekstu Arystotelesa używaną przez Akwinatę (o czym zresztą Z. N. Brzózy sam pisze), nie zaś na polskie tłumaczenie z greckiego oryginału. Co do rozdziału drugiego, to on również w całości oparty jest na opracowaniach, w tym zasadniczo na monografii *La querelle de futurs contingens*.

Co do wartości merytorycznej omawianych rozdziałów, to zaważyło na niej korzystanie nie z tekstów oryginalnych, lecz z opracowań. Za przykład może tu służyć użycie w r. 1 terminów: „możliwy” i „możliwość” - nawet tam, gdzie bardziej odpowiednimi byłyby metafizyczne kategorie: „możność-

ciowy” i „możliwość”. Za przyczynę tego należy uznać właśnie oparcie się nie na tekstach oryginalnych Arystotelesa, lecz na opracowaniach je tylko omawiających i to wyłącznie z perspektywy logicznej, nie zaś metafizycznej. W r. 2 omawianej pracy zwraca natomiast uwagę posłużenie się terminem „archetyp” przy prezentowaniu poglądów św. Bonawentury. Autor ten bowiem nigdy nie używał wspomnianego słowa „archetyp,” pisząc po prostu o ideach, jak pokazuje to choćby E. Gilson w swojej, opartej na tekstach źródłowych, *Historii filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich* (s. 304).

Należy dodać, iż problem niewłaściwego posługiwania się opracowaniami występuje również w omawianym wcześniej r. 3, poświęconym myśli Akwinaty. Autor traktuje twierdzenia św. Tomasza oraz poglądy komentatorów jego twórczości tak, jakby stanowiły one jedną całość. Z. N. Brzozy zatem przypisuje św. Tomaszowi teorie i definicje późniejszych pisarzy. I tak na s. 5 swojej książki pisze, iż „dla św. Tomasza prawdziwy Bóg jest przede wszystkim transcendentny. Według niego Bóg widzi, że przyszłość jest przyszłością, ale nie widzi jej w formie przeszłego fenomenu” (s. 55). Cytowana opinia, wbrew temu co można by się spodziewać, nie wynika jednak z analizy oryginalnego tekstu św. Tomasza, stanowi bowiem tylko trawestację fragmentu książki A. D. Sertillanges’a *S. Thomas D’Aquino*. Na s. 43 z kolei o. Brzozy podaje, jako św. Tomasza definicje przyczyny sprawczej, jej definicje podane przez J. Maritain’a. Ów błąd metodologiczny staje się jeszcze poważniejszy, gdy cytat z dzieła późniejszego autora (chodzi tu o A. D. Sertillanges’a) traktuje się tak, jak gdyby nosił on rozwiązanie problemu zła w świecie pochodzące od św. Tomasza, choć w recenzowanej pracy brakuje przesłanek do zaakceptowania tego poglądu. Podobnego typu błąd stanowi także przedstawianie pewnych kontrowersyjnych tez tomistów tak, jakby stanowiły one część myśli Akwinaty. Np. o. Brzozy sugeruje, iż według św. Tomasza Bóg Jest ponad bytem” (s. 50). Pogląd ów, pochodzący od A. D. Sertillanges’a nie znajduje jednak uzasadnienia w tekstach Doktora Anielskiego. Akwinata bowiem uważał, że Bóg nie tylko jest bytem, lecz nawet bytem w stopniu najwyższym (por. choćby *Super Boetium de Trinitate* q. V, art. 4).

Opisane tu problemy i nieprecyzyjne ujęcia nie powinny jednak przesłonić faktu, iż Z. N. Brzozy generalnie poprawnie przedstawił myśl św. Tomasza odnośnie do „futura contingentia” i Bożej przedwiedzy na ich temat. Należy również docenić sam fakt zajęcia się przez autora twórczością Akwinaty. Jak słusznie bowiem zauważa o. Brzozy - ponadczasowość „zdobyczy myśli św. Tomasza” (s. 63) sprawia, iż jego „pewne spojrzenia... niosą w sobie wielki ładunek intelektualny, są oryginalne a czasami niezwykle przemawiające przez swą bezpośredniość i prostotę” (s. 63).